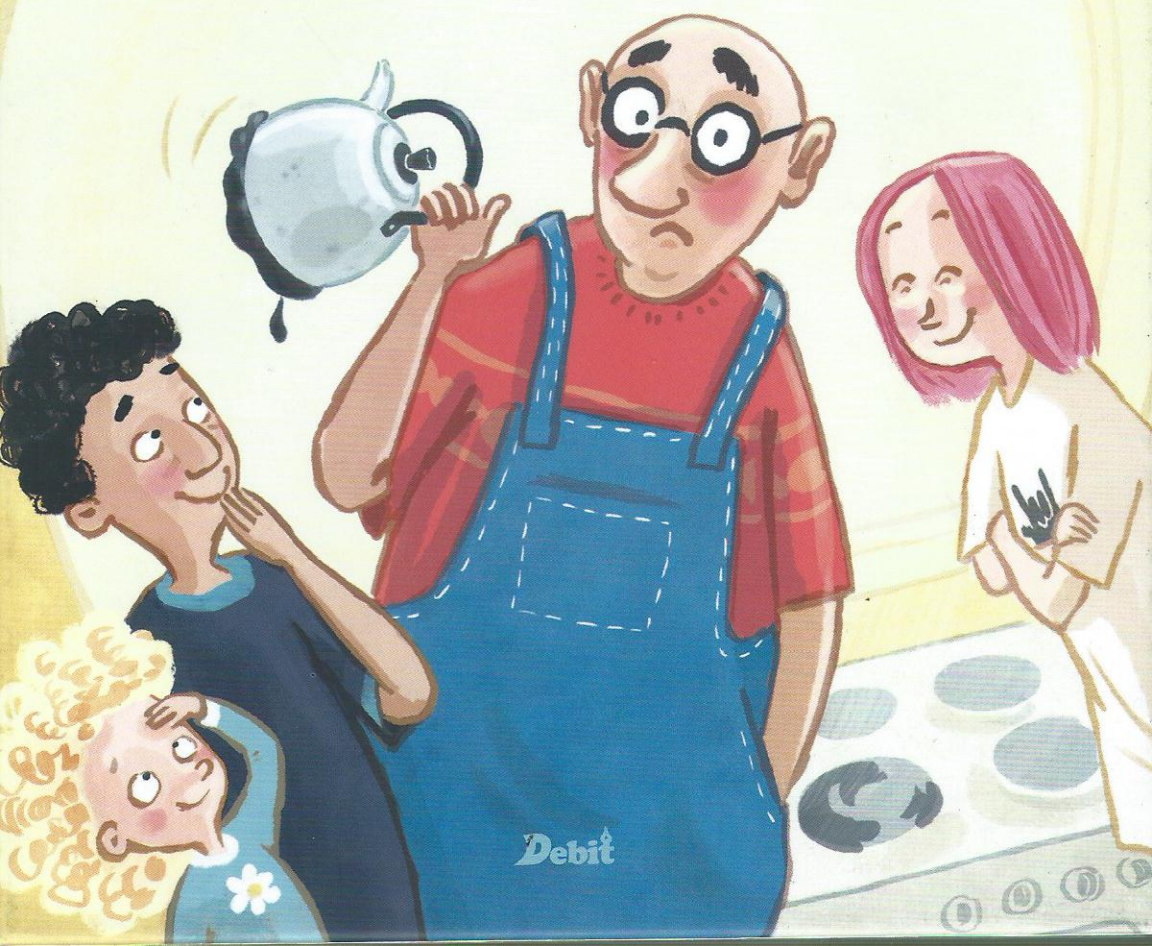


Marc-Uwe Kling

Zilustrowała Astrid Henn

DZIEŃ, W KTÓRYM DZIADEK SPALIŁ CZAJNIK



Jedno musisz wiedzieć: w czasach, kiedy dziadek był jeszcze mały, nie istniały czajniki elektryczne. W każdym razie nie takie jak dzisiaj. Ludzie używali wtedy innych czajników, z miedzi, ze stali szlachetnej albo blaszanych. Te czajniki wyglądały mniej więcej tak:



Wlewało się do nich wodę, stawiało je na kuchence i się ją włączało. W ten sposób woda robiła się gorąca. Proste jak drut.



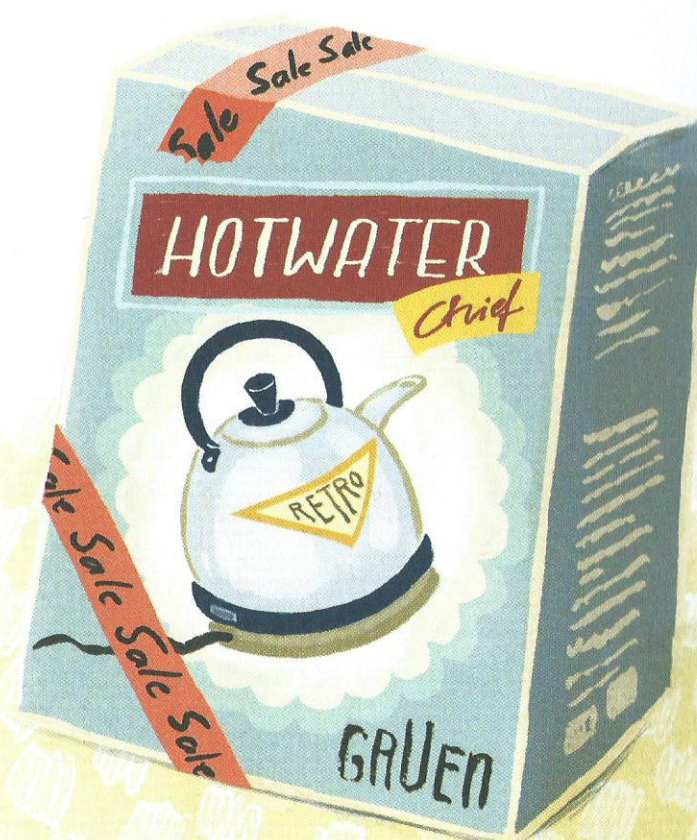
Dziś natomiast większość ludzi używa czajników elektrycznych. Są zrobione z plastiku albo mają przynajmniej jakiś plastikowy element. I wyglądają mniej więcej tak:

Wlewa się do nich wodę, naciska guzik na urządzeniu i woda się podgrzewa. To jeszcze prostsze. Wszystko dzięki temu, że jest prąd. Ale nie pytaj mnie, jak to dokładnie działa. Na pewno masz jakiegoś wujka, który lepiej ci to wytłumaczy. Albo ciocię.

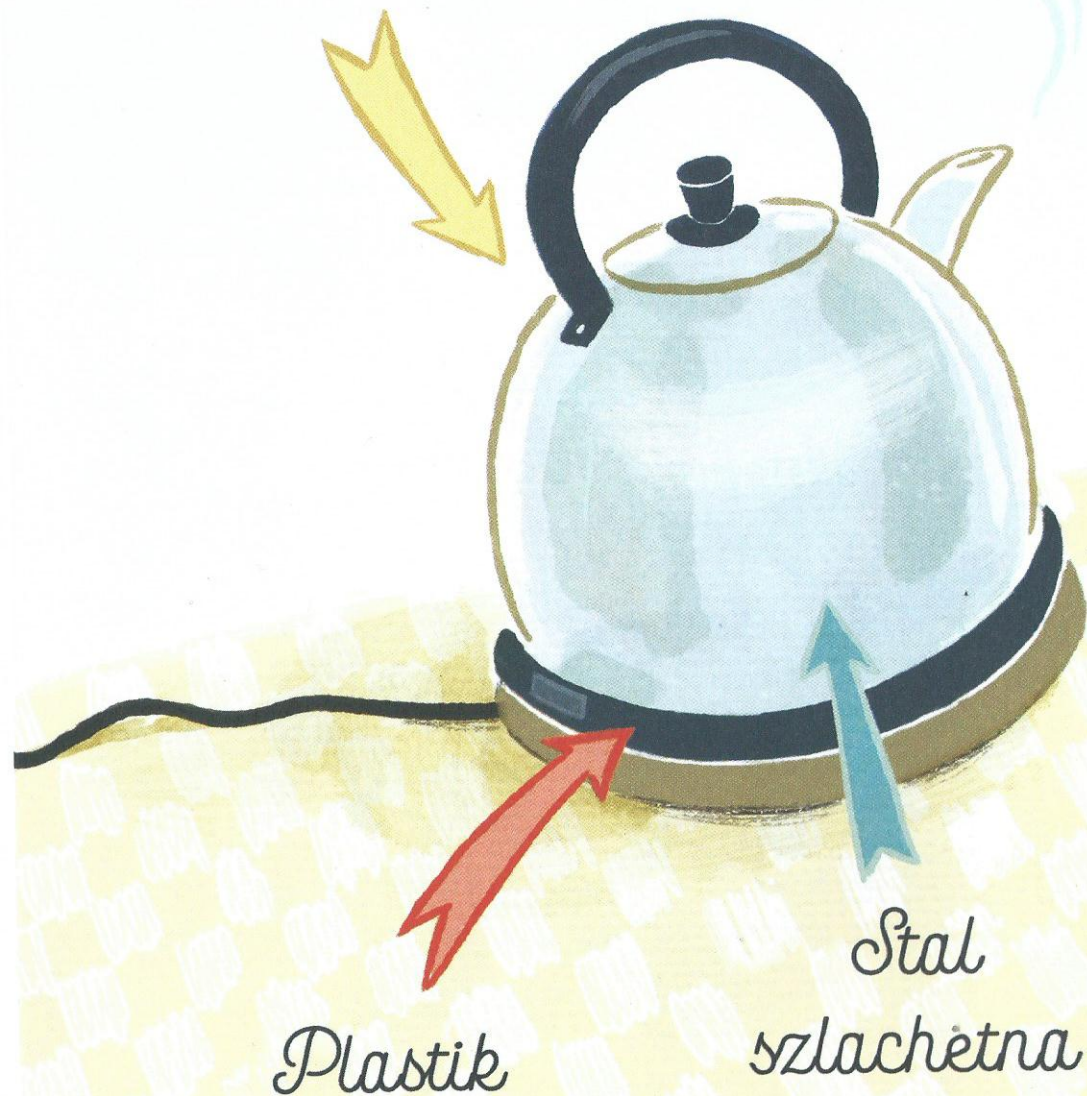
Jest natomiast coś, o czym musisz wiedzieć: mama Tiffany, Maxa i Luisy kupiła dzisiaj nowy czajnik elektryczny.



I to taki bardzo elegancki. W stylu retro. W stylu retro, czyli taki, który dzisiaj bardzo się ludziom podoba, chociaż dawniej był dla wszystkich zupełnie zwyczajny.



I ten nowy czajnik retro wyglądał mniej więcej tak:



Czajnik był zrobiony ze stali szlachetnej, ale dolną część miał z plastiku. A plastiku, to pewnie dla ciebie jasne, nigdy nie wolno stawiać na kuchence. Teraz już wiesz wszystko, co musisz wiedzieć. To znaczy: nie wszystko, co musisz wiedzieć w całym swoim życiu. Ale wszystko, co musisz wiedzieć, żeby zrozumieć tę historię.

Trwały wakacje. Dlatego byli tu znowu babcia i dziadek. Żeby popilnować. Tiffany, Max i Luisa zdążyli się już tymczasem zorientować, kto kogo rzeczywiście pilnuje. Mimo to pozwolili dziadkowi pójść samemu do kuchni. I to był błąd.

— Ale — zauważył później Max — przecież nie można cały czas chodzić za dziadkiem krok w krok.

Mama i tata naprawdę nie powinni tego oczekiwać. Tiffany też uważała, że to raczej niewykonalne.

Choć tym razem dziewczynka bardzo dobrze pilnowała babci. I babcia tym razem niczego nie zmalowała. Nawet niechcący.

To znaczy... Dziadek stwierdził później, że gdyby babci nie zachciało się herbaty, to nic by się nie stało. Dziadek poszedł mianowicie do kuchni (zupełnie niepilnowany!), żeby zrobić herbatę (dla babci!). I w tym celu postawił czajnik elektryczny na kuchence. A potem włączył kuchenkę i wyszedł z kuchni.

Ależ to był nieziemski dym! Tego dnia, gdy dziadek postawił czajnik elektryczny na kuchence.





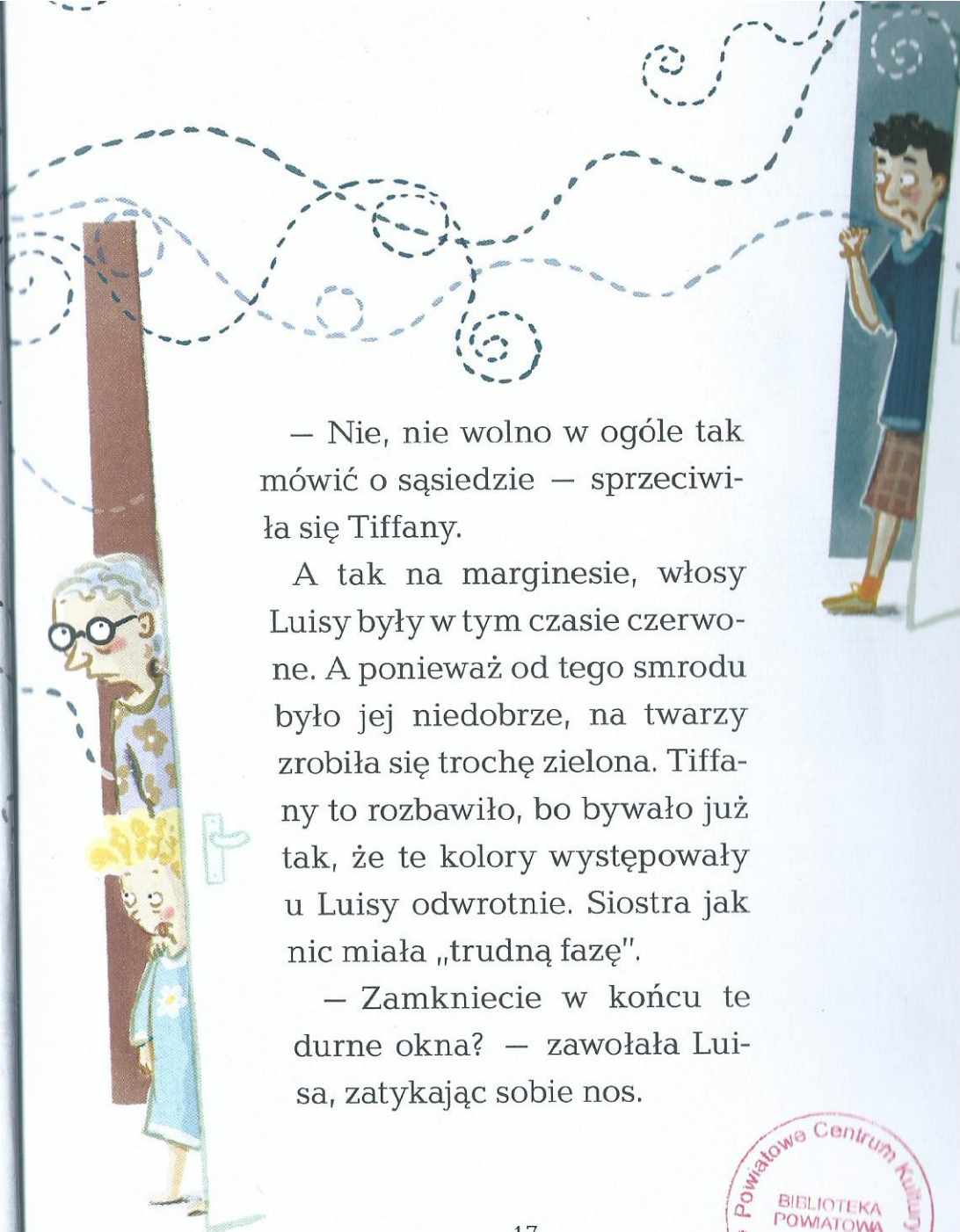
Zacząło się od tego,
że Luisa jak oparzona
wybiegła ze swojego pokoju.

— Zamknijcie okna, szybko! Ten
popieprzony nowy sąsiad znowu
pali śmieci.

— Luisa! — skarciła ją babcia.

— Nie wolno mówić o sąsiedzie, że
jest „popieprzony” — powiedziała
Tiffany.

— Zwłaszcza przy babci — dodał
Max.



— Nie, nie wolno w ogóle tak
mówić o sąsiedzie — sprzeciwi-
ła się Tiffany.

A tak na marginesie, włosy
Luisy były w tym czasie czerwone.
A ponieważ od tego smrodu
było jej niedobrze, na twarzy
zrobiła się trochę zielona. Tiffa-
ny to rozbawiło, bo bywało już
tak, że te kolory występowały
u Luisy odwrotnie. Siostra jak
nic miała „trudną fazę”.

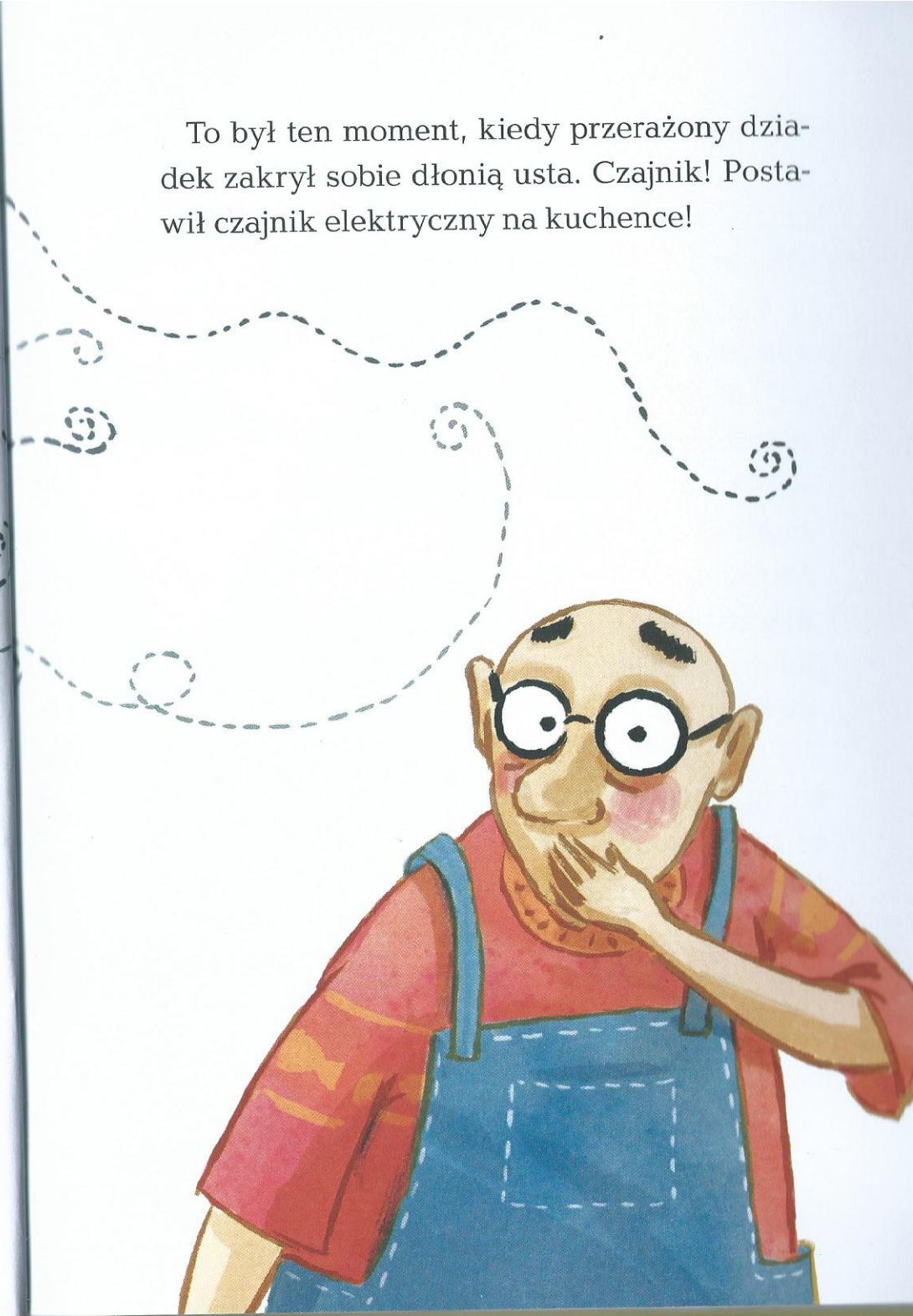
— Zamkniecie w końcu te
durne okna? — zawołała Lui-
sa, zatykając sobie nos.



Cała rodzina rozbiegła się po mieszkaniu, zamykając po drodze wszystkie okna. Nic to jednak nie dało. Wręcz przeciwnie. Max zaczął węszyć.

— Wydaje mi się, że to z kuchni — powiedział.

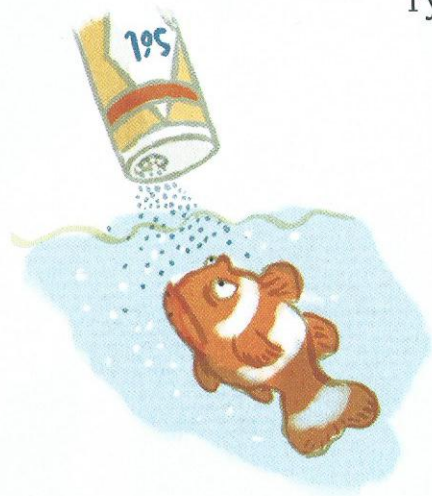
To był ten moment, kiedy przerażony dziadek zakrył sobie dłonią usta. Czajnik! Postawił czajnik elektryczny na kuchence!



No tak! Bo tego jeszcze nie wiesz: dziadek i babcia mieli taki sam czajnik retro. Babcia zobaczyła go u mamy i bardzo jej się spodobał. Można by się więc zastanawiać, dlaczego dziadek postawił go na kuchence, zamiast nacisnąć przycisk.

Można by się też zastanawiać, dlaczego jakiś czas temu dziadek włożył portfel do lodówki. Albo dlaczego wsypał sól do akwarium, a kanapkę posypał pokarmem dla

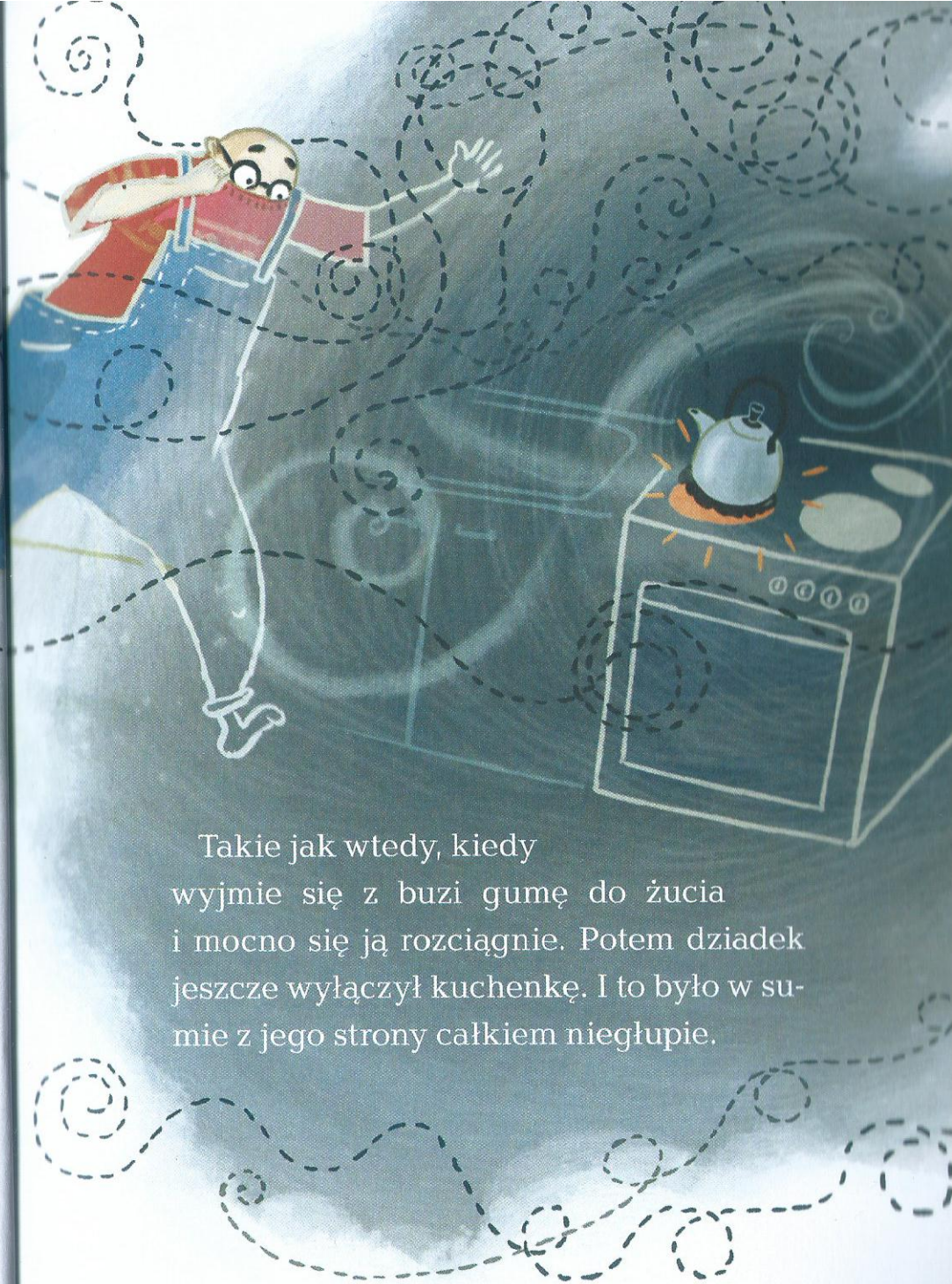
rybek. Mama mówiła, że dziadek robi się coraz bardziej niezdarzy, ale babcia odpowiadała, że dziadek zawsze był niezdarą.



Na szczęście w akwarium i tak była słona woda. A pokarm dla rybek chyba nie był aż taki niesmaczny, bo dziadek zdążył zjeść pół kanapki, nim go babcia w końcu spytała, dlaczego posypał kanapkę pokarmem dla rybek. Tak czy siak.



Max otworzył drzwi do kuchni. Kurza melodia, ale smród! Dziadek naciągnął sobie koszulę na nos i przecisnął się obok Maxa. Kuchnię wypełniał czarny dym. Dziadek szybkim ruchem zdjął czajnik z kuchenki i włożył go do zlewu. Plastik w dolnej części czajnika zdążył się już roztopić i tworzył cienkie nitki zwisające z urządzenia.



Takie jak wtedy, kiedy wyjmie się z buzi gumę do żucia i mocno się ją rozciągnie. Potem dziadek jeszcze wyłączył kuchenkę. I to było w sumie z jego strony całkiem niegłupie.